GLOBALNIE · ANALIZA

DZIEL I RZĄDŹ – SYLWETKA WŁADIMIRA PUTINA

Hanna Szymerska · 30 marca 2022

Politologowie stają na głowie, by zaszufladkować współczesną Rosję w jakąś znaną nam ideologię. Władimir Putin stanowi swoisty ewenement, którego z pewnością nie można nazwać bezideowym dyktatorem. By zrozumieć swoisty synkretyzm Rosji, gdzie aborcja jest antykoncepcją, a propaganda LGBT jest zakazana, należy przyjrzeć się sylwetce jej prezydenta. A ta jest w pewien sposób niepowtarzalna.

Wielki dyktator

Władimir Władimirowicz Putin – to nazwisko budzi od pewnego czasu skrajne emocje. Jeszcze kilka lat temu, w przerwie między aneksją Krymu a dzisiejszym atakiem, rosyjski prezydent stał w cieniu swojego współpracownika Aleksandra Łukaszenki, pandemii koronawirusa, Kim Dzong Una i naszych wewnętrznych problemów. Dzisiaj zajmuje pierwsze strony gazet, a jego nazwisko przypomina niewymawiane bez powodu przekleństwo, wiążące się z groźbą i budzące skrajne emocje. Trudno się temu dziwić, atak na państwo graniczące z Unią Europejską stanowi pewien precedens. O ile zajęcie Krymu znalazło swoich apologetów powołujących się na działania Nikity Chruszczowa oraz żyjącą tam mniejszość rosyjską, o tyle zbrodnie w postaci bombardowania szpitali, przypominające godzinę 4:45 w Wieluniu roku 1939, nie budzą żadnych złudzeń. Niewysoki Rosjanin stał się symbolem okrucieństwa w całej Europie. Jest porównywany do najbardziej krwawych dyktatorów wszechczasów – Adolfa Hitlera i Józefa Stalina. Opinia publiczna nie może się zdecydować, czy nazywać agresora faszystą, komunistą czy może carem. Kim jest w rzeczywistości? Skomplikowana sylwetka władcy kolosa na – z pozoru – glinianych nogach nie wpisuje się w żaden zachodni model. Putin jest Rosjaninem i określać go można jedynie w tamtejszych kategoriach.

CZYTAJ TAKŻE: Do czego dąży Putin?

Archanioł terroru i nadziei

By określić naturę Władimira Putina należy najpierw objaśnić panujące w Rosji i w ZSRR czynniki zewnętrzne, które mogły zadecydować o jego zwycięstwie i rządach. W myśl marksistowskiego „byt określa świadomość" należy wspomnieć o życiu i myśleniu Rosjan. W 1985 roku zaczęła się pieriestrojka, którą można określić jako pewien fenomen, bo w Rosji rzadko łagodzi się autorytaryzm. Poza Chruszczowem, odwilżą posewastopolską i reformami Mikołaja II nie było w ostatnich dwóch stuleciach tak znaczących złagodzeń reżimu. Ostateczną konsekwencją pieriestrojki był rozpad ZSRR, który wywołał ogólne szczęście, lecz również niepokój. O biernej postawie Rosjan śpiewali artyści, a filozofowie i socjologowie ukuli termin *homo sovieticus*. Dla Polaków upadek bloku wschodniego był niemal jednoznacznie dobry, przynajmniej z początku. W społeczeństwie pojawiały się głosy „za komuny było lepiej", „wróć Bierucie, wróć

Stalinie, bo robotnik z głodu ginie", „Komuno wróć", a w wyborach prezydenckich w 1995 roku zwycięstwo odniósł kandydujący z ramienia SLD Aleksander Kwaśniewski. Jednak sentyment pewnej części Polaków nie był – w porównaniu do Rosji – aż tak znaczący. Nad Wisłą nie była to z pewnością kwestia przywiązania do komunizmu, tylko kontrowersyjnej transformacji, która według jej krytyków była źle zaplanowana lub wdrażana za szybko. Ostatecznie aktualnie w Polsce nie istnieją liczące się partie, które mówią wprost o powrocie do PRL-u. W Rosji ta mentalność zakorzeniła się głębiej, a „oliwy do ognia" dolał Borys Jelcyn, którego w takich słowach opisała kiedyś Oriana Fallaci: „Kiedy pomyślisz na przykład, że taki pijak jak Jelcyn był carem [...] to nogi uginają się pod człowiekiem". Były prezydent zaliczał wpadki dyplomatyczne, między innymi w Berlinie, czy podczas rozmowy z Bushem. Jego pokojowe odejście, stanowiące pewien ewenement w historii Rosji, wykreowało postać Putina. Po nieudolnym władcy rządy przejmuje ktoś nowy, ktoś, kto – jak sam podkreśla w kampanii – nie pije. Zadbany polityk, fanatyk sportu z czarnym pasem w judo, jeździec konny, ojciec dwóch córek o typowo szlachetnych imionach (Jekaterina i Maria) wpisujący się w rosyjski kanon przystojnego mężczyzny z pewną charyzmą. Putin, który objął stery państwa w ostatni dzień 1999 roku, zwiastował dla wielu Rosjan nową nadzieję. Na początku jego rządów sytuacja gospodarcza kraju poprawiła się, wreszcie wszystko było wypłacane na czas, „nie-tak-jak-za-Jelcyna", wzrosły emerytury i pensje. Jak *homo sovieticus* albo nawet zwykły człowiek, który działa zgodnie z założeniami piramidy potrzeb Maslowa, miałby takiego prezydenta nie lubić?

> Putin owszem wprowadzał terror, aresztował dziennikarzy opozycji, lecz cytując Jacka Kaczmarskiego „lud wszystko zna – jałmużnę, post i chłostę", a chleb i igrzyska były zapewnione.

Echa Stalina

Niewielu jest polityków, którzy wpisywaliby się w losy świata jednocześnie jako zbrodniarze i wyzwoliciele. Przypadek Józefa Stalina stanowi w mentalności zbiorowej ciężki przypadek – z jednej strony krew na rękach, z drugiej wewnętrzny opór lewicy zachodniej przed krytyką ze względu na rolę ZSRR w II wojnie światowej. O ile opinie Polaków są jednoznaczne, o tyle Rosjanie żywią sentyment do Sajuzu, a co za tym idzie – do jego przywódców. Dzień Zwycięstwa jest w Rosji obchodzonym z pompą świętem narodowym, podobnie jak 11 listopada w Polsce. Putin jest świadomy tych sympatii społeczeństwa. W 2004 roku profesor Andrzej Nowak dopatrzył się w jego polityce historycznej tendencji do ocieplania wizerunku Stalina. Według niego w tych działaniach krył się pewien imperializm rosyjski mający wpłynąć na resztę postsowieckiego świata. Potwierdzeniem tej tezy były agresywne reakcje Rosji na wszelkie przejawy antykomunizmu. W 2015 r. Paweł Ukielski zamieścił artykuł na portalu Radia Echa Moskwy, w którym szczegółowo opisał działania Moskwy na wieść o obaleniu pomnika generała Iwana Czerniachowskiego, odpowiedzialnego między innymi za aresztowanie Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka", dowódcy oddziałów polskich w Wilnie. Odpowiedzią rosyjskiego MSZ było wezwanie w tej sprawie polskiej ambasador w dniu 17 września 2015 roku (co stanowi dość sporą ironię losu). Aby pokazać, jak groteskowa była to sytuacja, należy wspomnieć, iż ów pomnik nie stał w Warszawie, w Krakowie, ani nawet w Lublinie, był na Warmii na terenie gminy Pieniężno liczącej niecałe 3000 mieszkańców. Zuchwałość Putina osiągnęła zenit, kiedy w Jerozolimie uznał, że 40% ofiar Holocaustu stanowili obywatele ZSRR. W oczach Polaków jest to wręcz absurdalne, w oczach Rosjan, którzy widzą w sobie największe ofiary II wojny światowej, te

słowa są wiarygodne. Oficjalnym powodem obecnej inwazji na Ukrainę jest „denazyfikacja", czyli to, co Rosjanom kojarzy się z Gierojami spod Leningradu. Nikt w Rosji nie zaprzeczy, że walka z nazizmem jest celem samym w sobie, gdyż każdy praktycznie miał w rodzinie kogoś, kto w wyniku Wielkiej Wojny Ojczyźnianej stracił życie lub zdrowie. II wojna światowa jest dla Rosjan tym, czym dla Francuzów pierwsza – martyrologią narodową i stawianymi w każdym miasteczku pomnikami poległych oraz bohaterów.

CZYTAJ TAKŻE: Między rewolucją lutową 1917 r. a późnym putinizmem. Kilka refleksji o ewolucji rządów silnej ręki w Rosji

Bóg i car

Nie jest tajemnicą, że patriarcha Cyryl sprzyja rosyjskiej władzy. Wie o tym wierny cerkwi, wie o tym papież Franciszek i wie o tym światowa prasa. Sam Putin swoją romantyczno-heroiczną historię także kreuje na prawosławiu. Opowiada o swoim potajemnym chrzcie w Leningradzie w dniu wspomnienia Michała Archanioła – pogromcy zła i szatana – lub anegdotę o tym, jak kiedyś w zgliszczach swojej daczy odnalazł nietknięty krzyżyk od matki, który potem został poświęcony w Bazylice Grobu Pańskiego w Jerozolimie. Putin często pojawia się w towarzystwie duchownych i na nabożeństwach.

> Można powiedzieć, że dokonuje swoistego synkretyzmu między Leninem a Carem, Bogiem a Materializmem Dialektycznym. Rosja putinowska nie jest Rosją Radziecką ani carską, jest tworem łączącym wspólne cechy obojga, w tym imperializm, przeświadczenie o konflikcie wschodu i zapadników oraz deifikację władcy.

Gdzie jeszcze objawia się widmo Rurykowiczów i Romanowów? W samej inwazji na Ukrainę. Gdybyśmy cofnęli się o tysiąclecie, nie zobaczymy Moskwy ani tym bardziej Petersburga, na jego miejscu będą jedynie bagna. Kulturowym centrum wschodu będzie Kijów, piękne i bogate miasto rządzone przez Jarosława Mądrego, którego wszystkie córki umiały pisać i czytać. Ruś nie była wtedy utożsamiana z terenami dzisiejszej Rosji, gdzie nie było jeszcze cywilizacji, a z Grodami Czerwieńskimi, ikonami z terytoriów dzisiejszej Ukrainy i tamtejszymi mieszkańcami. Historycznym centrum Rosji mógłby być Nowogród Wielki, ale został zniszczony przez Iwana IV Groźnego i jego następców. Nie pozostaje więc nic innego, jak włączyć do Rosji Kijów, którego ręka tyrana nie wykreśliła w walce o miano Paryża wschodu.

CZYTAJ TAKŻE: Putin jako ciało obce

Całość sylwetki

Putin nie jest konkretnym wzorem despoty, daleko mu do dyktatora w stylu rzymskim, absolutysty na wzór Ludwika XIV, Duce i komunistycznego tyrana. Do niektórych mu bliżej, do niektórych dalej. Jest za to wzorowym dzieckiem Rosji. Wie dobrze, że nie każdy poprze powrót Sajuzu, więc idzie inną ścieżką. Łączy to, co najbardziej symboliczne w każdym ideale Rosjanina. Władimir Putin nie jest szaleńcem, schizofrenikiem ani żadnym innym chorym na domniemaną przez internautów chorobę. Nawet jeśli byłby w oczach zachodu szaleńcem, to – cytując Aleksandra Dugina – „w Rosji mamy inną definicję prawdy" i udowadniając jego szaleństwo, musielibyśmy – idąc tokiem rozumowania radzieckich sądów – udowadniać, że nie jesteśmy wielbłądami.

CZYTAJ TAKŻE: Władimir Putin nie zwariował. Czemu zaczął wojnę?

Gdyby jednak jawił się w ten sposób także w oczach Rosjan, każdy slawista wie, że istnieje w tym mocarstwie pewien fenomen, którego przedstawiciele nazywani są „jurodiwymi", czyli świętymi szaleńcami. Należy przyznać, że jego kroki są niezrozumiałe dla większości i budzą strach, jest jednak w tym człowieku pewna – być może złudna – kontrola. Niedługo może się okazać, że wie, co robi, nie znamy przecież baz danych KGB, którego *notabene* był członkiem. W oczach Polaka funkcjonariusz takiej organizacji byłby wykluczony z życia publicznego – u nas istnieje nawet dział IPN zajmujący się lustracją. Dla Rosjanina nie jest to sprawa przesądzona, wszak ustąpił w dobrym momencie tzn. podczas puczu moskiewskiego w 1991 r., a praca tam wymagała wysokich kompetencji. Przy dobrej propagandzie świadczy to o inteligencji prezydenta, a w przypadku komunistów jest to nawet zaleta. Gdyby nie nasze położenie geograficzne, interesy, okrucieństwa, jakich się dopuszcza i stosunek do Rosji analizowalibyśmy go tak, jak analizujemy sylwetki Juliusza Cezara, Hannibala i Napoleona – z podziwem. Dzisiaj podziw byłby interpretowany, jako wybielanie despoty, którym niewątpliwie jest. O Władimirze Putinie możemy mówić wiele, możemy widzieć w nim wcielenie znanego w mentalności publicznej dyktatora (ile razy widzieliśmy wersję „Putler"?). Obowiązkiem moralnym będzie oczywiście potępić inwazję na Ukrainę, nie tylko z powodów czysto emocjonalnych, lecz również z powodów gospodarczych i geopolitycznych. Nie należy jednak tej personie odmawiać zdolności przywódczych i umiejętności zjednania sobie społeczeństwa. Można życzyć mu pryczy, śmierci, „Norymbergi", sądu i wszystkiego, co najgorsze. Nie wypada jednak zaprzeczać rzeczywistości – jest to uosobienie dyktatora prawie podręcznikowego. Koniec Władimira Putina – niestety dla Polski i krajów europejskich – może wywołać „putinady". Nie widzimy na horyzoncie pewnego następcy, a niektórzy z nas pamiętają, co stało się po śmierci podobnego despoty Josipa Broz Tito, inni słyszeli o dymitriadach. Podsumowując pesymistycznie, nie ma dla nas dobrego rozwiązania obecnej sytuacji, krew będzie musiała być rozlewana, zarówno teraz, jak i być może przez następne lata. W taki sposób zadziałało na swój kraj wzorowe dziecko Rosji.

fot: wikipedia.commons

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/dziel-i-rzadz-sylwetka-wladimira-putina/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć